

WŁODZIMIERZ APPEL
(Toruń)

W POSZUKIWANIU ARCHILOCHA NA PAROS: EPIGRAFICZNE ŚWIADECTWO MNESIEPESA*

Co prawda na Paros w czasach antycznych przyszło na świat kilka takich osobistości, których rozgłos przekroczył granicę wyspy, ale sława żadnej z nich nie może równać się z tą zasłużoną sławą, którą zyskał jeden z najoryginalniejszych i najwybitniejszych poetów europejskich, jakim bez wątpienia był, urodzony właśnie tam, Archiloch. Można byłoby zatem spodziewać się, że współcześni mieszkańcy tej wysepki, położonej w centralnej części Cyklad, będą w dobie wszechobecnej dziś reklamy i tak zwanej działalności promocyjnej starali się eksploatować postać swego rodaka przynajmniej tak, jak czyni to uroczy Toruń z postacią Mikołaja Kopernika; tak jednak nie jest, i turysta, który zawita na Paros, albo musi już wcześniej wiedzieć coś niecoś na temat Archilocha, w związku z czym skieruje swe kroki ku Muzeum Archeologicznemu (może wiedziony tam lapidarną informacją z przewodnika?), albo też jego znajomość poety ograniczy się do skojarzenia imienia Archilocha co najwyżej z nazwą jednej z wielu tawern, które przycupnęły wzdłuż wybrzeża Paroikii.

Zgoła natomiast inaczej (przynajmniej przez pewien czas) postępowali antyczni mieszkańcy wyspy, którzy owego syna Telesikleasa zachowali w zbiorowej pamięci (momentami może jednak mocno osłabłej) niemal poprzez całą starożytność aż po epokę rzymskiego cesarstwa. Świadectwem tego są przede wszystkim zabytki inskrypcyjne, które zachowały się do dziś, co prawda częściowo w nader opłakanym stanie, i obecnie są eksponowane w osobnej salce paryjskiego muzeum (il. 1).

Na pierwszym planie widoczny jest na zdjęciu osadzony na dorabianej kolumnie oryginalny joński kapitel, na którym widnieje epitafium Archilocha ufundowane przez Dokimosa¹, z kolei pod ścianami ustawione zostały resztki z niegdy-

* Chciałbym serdecznie podziękować Alexander S. Onassis Public Benefit Foundation za grant, który umożliwił mi w 2008 r. peregrynację śladami Archilocha po Paros i Thasos. Za pomoc w uzyskaniu zgody na sporządzenie dokumentacji fotograficznej i opublikowanie zdjęć chciałbym podziękować panu Dimitriosowi Skourellosowi. Dziękuję także pracownikom Muzeum na Paros za pełne życzliwość i tolerowanie mej tam nieco może uciążliwej obecności.

¹ Informuje ona, że „Archiloch Paryjczyk, syn Telesikleasa, tutaj spoczywa; dlań Dokimos, syn Neokreonta, tę pamiątkę wystawił”. Inskrypcję Dokimosa omawiam w osobnej publikacji, zob. W. Appel, *Epitafium Archilocha*, *Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym* 12,



1. Archilochea w Muzeum na Paros. Fot. W. Appel

siejszego Archilochejonu: z lewej strony wystawione zostały ocalałe fragmenty związane z inskrypcją Sosthenesa, natomiast z prawej strony kolumny na wprost znajdują się fragmenty inskrypcji Mnesiepesa. Oba monumenty (a raczej to, co z nich pozostało) ściśle związane są z archilochejską legendą biograficzną, ale ponieważ w ramach jednego artykułu trudno byłoby omówić dokładniej wszystkie te zabytki, z konieczności ograniczę się do pełniejszego przedstawienia tutaj jedynie inskrypcji Mnesiepesa, by do przedstawienia inskrypcji Sosthenesa powrócić przy innej okazji.

Otóż zdarzyło się to mniej więcej w połowie trzeciego stulecia p.n.e. Wówczas pewien Paryjczyk, noszący znaczące imię Mnesiepes², człowiek bez wątpie-

2009, s. 109–116. Kapitel kolumny datowany jest na schyłek VI w. p.n.e., natomiast widniejący na niej napis wykonany został około połowy wieku IV p.n.e. Zabytki inskrypcyjne i ikonograficzne związane z postacią Archilocha oraz kultem poety szeroko analizuje w swej niedawno wydanej pracy D. Clay, *Archilochos Heros: The Cult of Poets in Greek Polis*, Center for Hellenic Studies, Harvard University, Cambridge, Mass. 2004, passim; zob. także te ilustracje związane z postacią Archilocha, jakie przedstawia w swej pięknej książce K. Schefold, *Die Bildnisse der antiken Dichter, Redner und Denker*, wyd. II, Schwabe, Basel 1997 (il. 29, 41, 179, 187 i 277).

² Tylko na Paros nie było to imię wyjątkowe. Możemy „przetłumaczyć” je na kilka sposobów w zależności od tego, jakie znaczenie przyjmujemy dla rzeczownika τὸ ἔπος (pierwszy człon imienia wiąże się z czasownikiem μνησσομαι, czyli ‘pamiętam’). Biorąc pod uwagę kontekst, w jakim pojawia się postać Mnesiepesa, jego imię można by tu wyjaśnić jako ‘ten, który pamięta o poezji’ (zwłaszcza epickiej, ale także lirycznej). Jednak na podstawie tak brzmiącego imienia raczej nie należy wyciągać wniosków co do profesji Mnesiepesa, który, zdaniem niektórych badaczy, miałby być rapsodem (tak M. Lefkowitz); na ten temat zob. A. Chaniotis, *Historie und Historiker*

nia szlachetnie urodzony, bezsprzecznie starannie wykształcony, rozmiłowany w literaturze, mający ponadto zacięcie badawcze, z pewnością zainteresowany historią wyspy, a przy tym, co ważne, bardzo majątny, cierpliwy i konsekwentny, trzykrotnie zwrócił się do wyroczni w Delfach z pytaniem, co ma uczynić. Dwakroć uzyskana odpowiedź dotyczyła spraw kultu należnego określonym bogom, także Heraklesowi, i dopiero za trzecim razem Apollon ustami swej kapłanki zezwolił uczcić poetę Archilocha w określony sposób. Z powinności tych wywiązał się Mnesiepes bardzo dobrze, a wszystko to, co należało, upamiętnił w sposób właściwy greckim zwyczajom, a mianowicie wystawiając stosowną kamienną inskrypcję³, która wszem i wobec głosiła to, co następuje:

[...]

Bóg w wyroczni dla Mnesiepesa obwieścił, że będzie rzeczą odpowiedniejszą i lepszą, ażeby w świętym okręgu, który wznosi, po wybudowaniu ołtarza i złożeniu na nim ofiary Muzom, Apollonowi Musagetesowi i Mnemozynie składał również przynoszące pomyślność ofiary Dzeusowi Hyperdeksiosowi, Atenie Hyperdeksii, Posejdonowi Asfalejosowi, Heraklesowi, Artemidzie Euklei⁴. Apollonowi do Pytho ma postać ofiarę dziękczynną za ocalenie.

Bóg w wyroczni dla Mnesiepesa obwieścił, że będzie rzeczą odpowiedniejszą i lepszą, ażeby w świętym okręgu, który wznosi, po wybudowaniu ołtarza i złożeniu na nim ofiary Dionizosowi, Nimfom i Horom składał również przynoszące pomyślność ofiary Apollonowi Prostateriosowi, Posejdonowi Asfalejosowi, Heraklesowi. Apollonowi do Pytho ma postać ofiarę dziękczynną za ocalenie.

in den griechischen Inschriften. Epigraphische Beiträge zur griechischen Historiographie, Steiner, Stuttgart 1988, s. 106. Dwóch innych Mnesiepesów znalazło się w rodzinie innego Paryjczyka, Prosthena; na ten temat zob. A. J. Gossage, *The Family of Prosthena at Paros*, *RhM* 95, 1951, s. 213–221.

³ Interesująca nas inskrypcja Mnesiepesa (*SEG XV 517*) wryta jest na dwóch tzw. ortostatach (oznaczanych w literaturze symbolami E1 i E2; duża litera „E” w tym skrócie symbolicznie wiąże się z miejscem odkrycia owych kamiennych bloków nieopodal brzegów strumienia Elitas, płynącego niegdyś mniej więcej w odległości 2 km na północny wschód od współczesnej Paroiki), w sumie w 4 kolumnach tekstu, pierwotnie po 57 linijek w każdej. Została ona znaleziona dopiero w 1949 r., a jej *editio princeps* opublikował N. M. Kontoleon, *Néai ἐπιφραφαὶ περὶ τοῦ Ἀρχιλόχου ἐκ Πάρου, Ἀρχαιολογικὴ Ἐφημερὶς* 91, 1952 (1954), s. 32 nn.; zob. również id., *Zu den neuen Archilochosinschriften*, *Philologus* 100, 1956, s. 29–39. Niejako na marginesie warto odnotować, że bardzo szybko, bo już w następnym roku, o tym znalezisku oraz o epigraficznym odkryciu na Thasos (chodziło o kenotaf Glaukosa) poinformował zamorskich „students of Greek literature, who might overlook the original publications in the archaeological journals” E. Vanderpool, *The Inscriptions Concerning Archilochos*, *AJPh* 76, 1955, s. 186–188, a co dla nas ważniejsze, także u nas, i to niewiele później, można było na łamach „Meandra” przeczytać artykuł pióra W. Steffena, który informując o *Nowych odkryciach w dziedzinie liryki greckiej* (Meander 13, 1958, s. 307–321) streścił tę inskrypcyjną biografię Archilocha i przetłumaczył trzywierszową przepowiednię dotyczącą jednego z synów Telesikleasa (s. 311), o której będzie jeszcze mowa.

⁴ Jeśli chodzi o Posejdona o przydomku *Asphaleios*, zob. M. P. Nilsson, *Geschichte der griechischen Religion*, t. I, wyd. III, Beck, München 1967, s. 448; natomiast jeśli chodzi o Artemidę z przydomkiem *Eukleia*, to M. Guarducci, *L'Epigrafia greca dalle origini al tardo Impero*, t. IV, Istituto Poligrafico e Zecca dello Stato, Roma 1978, s. 89 przyp. 6, stwierdza, że jest to „figura nata dall'unione di Eukleia e di Artemide”, i odsyła do swoich prac ogłoszonych pod koniec lat trzydziestych ubiegłego wieku.

Bóg w wyroczni dla Mnesiepesa obwieścił, że będzie rzeczą odpowiedniejszą i lepszą, ażeby uczcił poetę Archilocha tak, jak zamierza. Zgodnie z wyrocznią Apollona miejsce to nazywamy Archilochejonem i wzniesiliśmy ołtarze, i składamy ofiary zarówno bogom, jak i Archilochowi, i oddajemy mu cześć zgodnie z tym, co obwieścił nam bóg⁵.

Sam początek owej inskrypcji (zaznaczony wyżej wielokropkiem w nawiasie = E1, kolumna I), który zajmował siedem linijek tekstu, jest dziś niemal całkowicie nieczytelny. Miał on wszakże zapewne narracyjny charakter, jak to możemy wnosić po częściowo rekonstruowanym określeniu: „i kiedy” (linijka 1; w linijce następnej filologowie dopatrują się ponadto zapisanego słowa: „Paryjczyków”). Nie jest rzeczą pewną, czy znajdowało się tam jakiegokolwiek wyjaśnienie powodów, dla których Mnesiepes zdecydował się wystawić inskrypcję⁶; nie wiemy także, czy w ogóle była tam mowa o jakichś konkretnych okolicznościach związanych z jego szczególną troską o *temenos*, czyli ów boski przybytek, który stał się obiektem podjętych przezeń działań. Dalej w tekście inskrypcji znajdziemy odnotowane jeszcze dwie inne boskie przepowiednie; będą one jednak miały typową dla wczesnych prorocत्व formę metrycznej wypowiedzi i będą się już odnosiły do losów samego Archilocha, a nie do admiratora jego twórczości, jakim bez wątpienia był Mnesiepes. Natomiast tutaj zapisane teksty składają się w dwóch pierwszych wypadkach najpierw ze stwierdzenia faktu już zaistniałego (a stwierdzenie to jest jednocześnie jakby częścią zasięganą przez Mnesiepesa wyroczni) oraz z konkretnej odpowiedzi Delf (wedle schematu: pytanie – „jest tak i tak, a pytam o to i to”, odpowiedź – „skoro jest tak i tak, to będzie dobrze/lepiej, gdy stanie się to i to”). W trzecim wypadku mamy odnotowaną już tylko samą boską odpowiedź, być może po prostu udzieloną na po raz kolejny ponawiane pytanie.

⁵ Tekst inskrypcji można znaleźć w internecie pod adresem: <http://epigraphy.packhum.org/inscriptions/oi?ikey=322552&bookid=172®ion=7>.

⁶ Tylko w pewnym stopniu zadawała może teza sformułowana niegdyś przez H. W. Parke'a, *The Newly Discovered Delphic Responses from Paros*, CQ 8, 1958, s. 91, wedle której powodem wystawienia nowego przybytku kultowego przez Mnesiepesa było jego uratowanie się z jakiejś poważnej opresji (ewentualnie mogłaby na to wskazywać kończąca odpowiedzi wyroczni dwukrotna wzmianka o konieczności złożenia w Pytho, tj. w Delfach, „ofiar dziękczynnych za ocalenie”, bo tak zwykle rozumiemy grecki termin *σωτηρία*; ponadto, jak się wydaje, nie bez znaczenia byłyby w tym kontekście przydomki obejmowanych kultem bóstw, zwłaszcza wzmiankowanego w inskrypcji Posejdona Asfalejosa, tj. ‘zapewniającego bezpieczeństwo’), albowiem teza ta nie daje wyjaśnienia związku łączącego ocalenie Mnesiepesa z jego pytaniem o zezwolenie na kult Archilocha. Poza tym Mnesiepes jest co prawda fundatorem *temenosu*, ale obowiązek składania ofiary dziękczynnej mógł spoczywać na całej polis, która nieraz przecież doświadczała życzliwości Apollona (mogłoby np. chodzić o podziękowanie za zwycięstwo Paryjczyków odniesione nad Naksyjczykami, jak przypuszczają niektórzy badacze). Tak naprawdę to nawet nie wiemy, czy w tym wypadku chodziło o jednorazowe ofiary, czy może o obowiązek corocznego ich składania. Inne wyjaśnienie sugeruje Clay, op. cit., s. 157, przyp. 23, który przypuszcza, że mogło chodzić o pieniężną kontrybucję wnoszoną na rzecz Soteriów, tj. delfickich świąt, które zostały ustanowione w 279 r. p.n.e. po przepędzeniu stamtąd Celtów.

Jednak już fakt zwrócenia się do wyroczni w Delfach z trzykrotnym zapytaniem⁷ w jednej, zdawałoby się, sprawie, jest co najmniej zastanawiający. Zwraca uwagę i to, że Mnesiepes zdecydował się utrwalić na kamieniu jedno po drugim brzmienie wszystkich trzech odpowiedzi, jakie otrzymał (a przecież drugą wyrocznię różni od pierwszej jedynie postaci bóstw, którym Mnesiepes winien składać stosowne ofiary, i dopiero trzecia odbiega swym charakterem od pozostałych). Gdyby ich osobne wyszczególnienie nie było istotne, zapewne mógłby Mnesiepes zebrać je w jakimś jednym tekście ogólnie informującym o otrzymanych od wyroczni zezwoleniach. Tak jednak nie uczynił. Jak zatem zinterpretować fakt osobnego wyrycia na kamieniu owych trzech boskich enuncjacji? Może raczej ma jeden z uczonych twierdząc, że w gruncie rzeczy od początku chodziło Mnesiepesowi o odpowiedź na trzecie zapytanie, a fakt, iż dopiero ona zezwalała na kult poety, pokazuje, że Delfy nie od razu się na to zgodziły?⁸ A może raczej mamy tu do czynienia ze zgodną z rzeczywistością ilustracją niejako etapowego procesu wprowadzania w obręb jednego sakralnego przybytku (temenosu) kultu różnych bóstw, obecnych zresztą i gdzie indziej w życiu religijnym mieszkańców Paros, procesu bynajmniej jeszcze nie zakończonego wzniesieniem poświęconego poecie Archilochejonu?

Otóż stwierdzić należy, iż obie te interpretacje nie muszą się wzajemnie wykluczać. Na Paros bowiem, jak wiemy, jeszcze na długo przed inicjatywą podjętą przez Mnesiepesa Archiloch doczekał się konkretnych form czci. Trudno stwierdzić z całkowitą pewnością, jak dalece możemy cofnąć się w czasie szukając początków kultu poety na wyspie (istnieją wszakże pewne przesłanki, by dopatrywać się jego istnienia już w drugiej połowie wieku VI p.n.e.)⁹. W każdym razie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to nie Mnesiepes był pierwszym Paryczykiem, który zapragnął uczcić Archilocha w sposób szczególny, jak świadczy o tym choćby epigram Dokimosa utrwalony na wspomnianym już kapitule kolumny. Dlaczego zatem w ogóle zwracał się w tej sprawie z zapytaniem do wyroczni delfickiej?

Ano właśnie! Powróćmy do już znanego nam tekstu inskrypcji. Na podstawie odnotowanego brzmienia pierwszej boskiej odpowiedzi możemy stwierdzić, że wyrocznia zezwalała na objęcie kultem w temenosie na jednym ołtarzu pewnej grupy bóstw. Kolejna odpowiedź delfickiej wyroczni dotyczyła składania ofiar w obrębie tego samego temenosu, ale na osobnym, drugim ołtarzu. Tym samym

⁷ Nie jest też wykluczone, że Mnesiepes zwrócił się z pytaniem do wyroczni tylko raz, natomiast jej odpowiedzi następowały jedna po drugiej. Na niejasność w tej kwestii zwraca uwagę już Parke, op. cit., s. 90, pisząc: „There appear to have been three inquiries at Delphi; whether made on the same occasion is not indicated, but it is probable”.

⁸ Por. uwagi Maksa Treua w jego komentarzu do wierszy Archilocha (*Archilochos. Griechisch und deutsch*, wyd. M. Treu, Heimeran, München 1959, s. 206–207).

⁹ Niewykluczone, że początkowo kult poety związany był z miejscem jego pochówku, zob. Chanotiot, op. cit., s. 108 oraz przyp. 224; por. Clay, op. cit., s. 3.

wyroczenia po raz kolejny zezwalała na wprowadzenie tu kultu tak zwanych σύμβωμοι θεοί¹⁰.

Czy Mnesiepes każdorazowo zapytywał także o pozwolenie na wprowadzenie do tego temenosu kultu Archilocha? Tego oczywiście nie wiemy, ale chyba nie jest to wykluczone, choć dwukrotnie kwestia ta nie znajduje jakiegoś odzwierciedlenia w znanym nam brzmieniu wyroczeni. Dopiero trzecia odpowiedź Delf, przychylna, ale jednak dość ogólnikowa, zawierająca charakterystyczną dla boskiej odpowiedzi, konwencjonalną formułkę: „będzie rzeczą odpowiedniejszą i lepszą”¹¹, wnosi zgola nowe elementy. Już nie ma tam mowy ani o istniejących wcześniej ołtarzach, ani o kulcie kolejnych bogów wspólnym z innymi bóstwami, ale jest zgoda na oddanie czci poecie w taki sposób, w jaki zaplanował to Mnesiepes. W związku z tym może on przystąpić do wznoszenia Archilochejonu, o czym zresztą sam informuje nas w tekście inskrypcji, a także może tutaj oddawać cześć wspomnianym wcześniej bóstwom.

Jeśli więc Delfy istotnie zwlekały z udzieleniem takiej zgody, to teraz możemy się już domyślać, dlaczego tak się działo. Na Paros istniał już bowiem, jak wiemy, poświęcony poecie monument (wspominane epitafium Dokimosa, które zostało umieszczone w doryckim prostylosie¹²), który w jakimś stopniu zapewne pełnił rolę heroonu. A zatem przybytek planowany przez Mnesiepesa stanowiłby kolejne miejsce związane z kultem poety (jeśli naskos z inskrypcją Dokimosa po stu latach nie pełniłby już swej funkcji; oczywiście frapująca wręcz jest hipoteza, że Mnesiepes tworzy *temenos* obok monumentu Dokimosa i niejako włącza go w obręb późniejszego Archilochejonu¹³). Ponadto zgoda na włączenie do już uprawianego na terenie temenosu kultu bogów kultu poety i nazwanie całego przybytku mianem Archilochejonu wymagała dłuższego namysłu. Taka decyzja nie mogła bowiem być wydana nazbyt pośpiesznie, jako że linia dzieląca kult bogów i heroizowanych postaci nie była chyba nazbyt wyrazista. I stąd może brała się domniemywana zwłoka w udzieleniu zgody na powstanie Archilochejonu i formę oficjalnego oddawania czci bogom i poecie? Pewnej odpowiedzi na to pytanie chyba nie poznamy. Podobnie zresztą, jak nigdy nie będziemy wiedzieli, ile ostatecznie kosztowało Mnesiepesa uzyskanie przychylnego jego planom orzeczenia Delf.

Pozostawmy jednak szczegółowsze rozważania specjalistom. Dla nas bowiem w tym momencie dużo bardziej zajmujące niż dociekanie okoliczności związa-

¹⁰ Tj. bóstw czczonych na wspólnym ołtarzu. Zob. Clay, op. cit., s. 13; tamże poglądowa tabela ilustrująca rozwój kultu w temenosie ufundowanym przez Mnesiepesa.

¹¹ Wyrażenie *λῶτιον καὶ ἄμεινον* określa M. Guarducci, op. cit., s. 89, jako „solita formula oracolare” i po szczegóły odsyła do uwag L. Roberta w: D. Schlumberger, L. Robert i in., *Une bilingue gréco-araméenne d'Asoka*, Journal Asiatique 246, 1958, s. 17.

¹² Zob. Ae. Ohnesorg, *Der dorische Prostulos des Archilocheion auf Paros*, Archäologischer Anzeiger 1982, s. 271–290, il. 11 (u Claya = il. 33).

¹³ Guarducci, op. cit., s. 90, zwraca wszakże uwagę na wyrażenie *τέμενος κατασκευάζειν* i powiada, że „tale verbo può significare [...] una costruzione *ex novo*”.

nych z z powstaniem fundacji Mnesiepesa wydaje się zajęcie się lekturą dalszego ciągu inskrypcji, jako że utrwalone zostały w niej pewne zgoła zaskakujące wydarzenia z rzekomej biografii Archilocha, których znajomość posiadał Mnesiepes, jak sam zaznacza, częściowo dzięki przekazowi dawniejszych Paryjczyków, a po części także dzięki własnym studiom. Możemy być przy tym niemal pewni, że w swych poszukiwaniach badawczych korzystał zarówno z jakichś spisanych źródeł, jak również z jedynie ustnie przekazywanej tradycji. Dalej więc (od linii 20) czytamy w tekście napisu:

20 O tych zaś sprawach, które pragniemy utrwalić w inskrypcji, następujące wiadomości zostały już to przekazane przez dawnych autorów, już to ustalone przez nas samych. Powiada się mianowicie, iż Archiloch, będąc jeszcze w młodym wieku, został przez swego ojca, Telesiklesa, wysłany na pastwisko we wsi, która się nazywa Leimones, ażeby przyprowadzić stamtąd krowę na sprzedaż. Wstał zatem z łóżka jeszcze głęboką nocą, gdy księżyc jaśniał na niebie, 25 ażeby popędzić krowę do miasta. Gdy znalazł się w tym miejscu, które zwie się Lissides, zdało mu się, że widzi gromadkę niewiast. Sądząc, że zdążają ze wsi¹⁴ 30 (na targ) do miasta, podszedł bliżej, by pożartować, a one przyjęły to z rozbawieniem i ze śmiechem, i zapytały go, czy wiedzie krowę na sprzedaż. Kiedy przytaknął, powiedziały mu, że dadzą mu za nią przyzwoitą cenę. Gdy to rzekły, zniknęły, krowa także, a u swych stóp zobaczył Archiloch lirę. 35 Przestraszył się, ale po pewnym czasie doszedł do siebie i zrozumiał, że to Muzy się ukazały i że dały mu lirę w podarunku. Wziąwszy ją, ruszył do miasta i opowiedział ojcu o tym, co się wydarzyło. 40 Telesikles zaś, wysłuchawszy go i zobaczywszy lirę, bardzo się zdziwił, i najpierw rozpoczął poszukiwania krowy po całej wyspie, ale nie mógł jej znaleźć.

Po pewnym czasie, gdy Telesikles został 45 razem z Lykambesem wysłany przez obywateli Paros do Delf, aby zasięgnąć wyroczni w sprawach polis¹⁵, wyruszył w podróż bardzo chętnie pragnąc zyskać wyjaśnienie także i tych spraw, które się im przydarzyły. Gdy przybyli do Delf i wkroczyli do wyroczni, bóg obwieścił Telesiklesowi następującą przepowiednię:

50 Nieśmiertelnym i sławnym twój syn, Telesiklesie, będzie

Pośród ludzi, który się pierwszy do ciebie odezwie,

Kiedy na miłą ziemię ojczystą zeskoczysz ze statku¹⁶.

Gdy powrócili na Paros w czas Artemizjów, jako pierwszy z synów spotkał ojca Archiloch i przemówił doń. A kiedy przybyli do domu, 55 Telesikles zapytał, czy mają coś z rzeczy niezbędnych do tego, by wieczorem...

W tym miejscu urywa się czytelny i w miarę potoczny tekst utrwalony w drugiej kolumnie inskrypcji (E1, kol. II), a dalszy jej ciąg jest, niestety, zachowany tylko częściowo w formie krótkich, bardzo krótkich lub jeszcze krótszych fragmentów rozpoczynających poszczególne linijki.

¹⁴ Ἀπὸ τῶν ἔργων – zob. M. L. West, *The Muses Buy a Cow*, CR 14, 1964, s. 141–142, który słowo ἔργα proponuje tu rozumieć jako miejsce pracy owych niewiast.

¹⁵ Niewykluczone, że chodziło o zasięgnięcie rady, dokąd wysłać mają Paryjczycy swoich kolonistów. W sprawie owej przyszłej kolonii bóg mógł udzielić odpowiedzi, którą szczęśliwie znamy z przekazu Euzebiusza (*PE VI 7, 8*): „Telesiklesie, wieść Paryjczykom przekaż, iż radę / Miasto z daleka widoczne na mglistej wyspie założyć”. Mówiąc o „mglistej wyspie” wyrocznia miała na myśli wyspę Thasos, co, jak słyszymy skądinąd, wyjaśnić miał właśnie Archiloch.

¹⁶ Epigram ten znalazł się także w *Antologii palatyńskiej* (XIV 113). Właśnie tę boską przepowiednię przetłumaczył swego czasu Steffen, zob. wyżej, przyp. 3. I on, i inni badacze zwracają uwagę na analogię, jaka łączy Archilochowe spotkanie z boginiami z Hezjodową opowieścią o epifanii Muz i faktem pasowania przez nie ich obu na poetów.

Mianowicie pierwszych pięć linijek kolumny III się nie zachowało, a z dalszych ośmiu widnieje dziś na kamieniu jedynie kilka początkowych liter (w linijce 12 mowa jest zapewne o jakiejś pieśni lub pieśniarzu). Z kolei w linijce 14 zachował się wyraz „lirę”, a na początku linijki następnej znajduje się imię Archilocha. To rzeczywiście bardzo, bardzo niewiele. Ale mimo to filologowie domyślają się tego, o czym mniej więcej opowiadał ten piętnastolinijkowy fragment. Jeśli na przykład podążymy za frapującą interpretacją tekstu przedstawioną przez Carla Wenera Müllera¹⁷, który snując po części własną opowieść przedstawił wielce zajmującą rekonstrukcję zaginionej partii napisu, to otrzymamy taki mniej więcej przebieg opowiedzianych w inskrypcji dalszych wydarzeń:

okazało się wtedy, że wszystko jest gotowe, ale brakuje jakiegoś pieśniarza, który wzniosłby pieśń na cześć bogini Artemidy. Wtedy Archiloch poprosił ojca, by dał mu ów instrument, który swego czasu otrzymał w podarunku od Muz. A kiedy ojciec wręczył mu lirę, 15 Archiloch zaśpiewał....

Taki istotnie mógł być sens tych pierwszych piętnastu linijek (słowa nadal widoczne na kamieniu, lub pewnie rekonstruowane, zostały w tekście wyżej, i niżej, zaznaczone rozstrzelonym drukiem). Pomijając z konieczności inne szczegóły zwróćmy uwagę na to, że Telesikles najwyraźniej nie wierzył w prawdziwość synowskiej relacji (kazał przecież szukać „zgubionej” krowy po całej wyspie) i raczej nie przypuszczał, by słowa delfickiej przepowiedni dotyczące jednego z synów odnosiły się właśnie do Archilocha. Gdyby podczas obchodzonego właśnie święta Artemidy był pod ręką jakiś zawodowy pieśniarz, młodzieniec zapewne nadal miałby kłopot z potwierdzeniem prawdziwości swej relacji o spotkania z Muzami i oficjalną prezentacją swego pieśniarskiego (poetyckiego) kunsztu.

Z linijką następną zaznaczona jest w inskrypcji zmiana sytuacji. Jednak następująca teraz dalsza część napisu jest, niestety, tylko nieco czytelniejsza. Zatem skazani jesteśmy i tutaj na snucie domysłów oraz próby uzupełnienia tekstu, które przecież niekoniecznie muszą być właściwe. Wszystko to razem umożliwić ma podjęcie jakiejś w miarę spójnej interpretacji tej partii napisu. Szczegóły na zawsze pozostaną niewiadome; jednego wszakże, jak się wydaje, możemy być najzupełniej pewni: oto mianowicie podczas świąt doszło do skandalu, jaki wywołał Archiloch wprowadzając w trakcie święta Artemidy nie tylko nowy kult, ale też intonując śmiało w sformułowaniach pieśń na cześć Dionizosa. Rekonstruując wydarzenia ponownie skorzystajmy w pewnej mierze z ich interpretacji przedłożonej przez wspomnianego wyżej niemieckiego filologa (E1, kol. III, l. 16–20 i 29–55):

Z początku mieszkańcy Paros jeszcze nie czcili Dionizosa, ale, jak to u nas było w zwyczaju, prosili o płodność podczas świąt Artemizjów, a to obecnie łączy się z kultem właśnie Dionizosa. Powiadają, że Archiloch w obecności pewnych obywateli 20 zaimprowizował przy akompaniamencie

¹⁷ Zob. C. W. Müller, *Die Archilochoslegende*, RhM 128, 1985, s. 99–151.



2. Inskrypcja Mnesiepesa, ortostaty E1 + E2. Muzeum na Paros, nr inw. 175 i 176.

Fot. W. Appel

liry zupełnie nowy rodzaj pieśni, której dotychczas na Paros nigdy nie słyszano. [...] Wystąpił więc 30 w gronie towarzyszy i zaśpiewał pieśń, w której głosił pochwałę fallicznego Dionizosa jako boga wina i dawcy płodności¹⁸. Wspominał o „jęczmiennych krupach”, „niedojrzałych winogronach”, „słodkich figach” i 35 „pokrywaniu”. Kiedy skończył, Paryjczycy nie byli zadowoleni, ponieważ uważali pieśń za nazbyt jambiczną, i nie rozumieli, że tak wyrażana prośba o 40 płodność służy dobru, po czym postawili Archilocha przed sądem. Jednak wkrótce po wydaniu wyroku skazującego ogarnęła Paryjczyków impotencja, 45 a ponieważ nie mogli jej uleczyć, wysłali poselstwo do Delf z prośbą o wyrocznię w tej sprawie. Bóg dał im następującą odpowiedź:

Po cóż do Delf się zwracacie, skrzywdziwszy pierwej pieśniarza,
 Złym wyrokiem? ...

Lek na waszą chorobę dopotąd się w ogóle nie znajdzie,
 50 Póki Archiloch z powrotem nie zyska czci ...

Posłowie po powrocie oznajmili wyrocznię i Paryjczycy przypomnieli sobie o niesłusznym wyroku. Po jego anulowaniu choroba ustąpiła. Następnie zaczęli oddawać cześć 55 Dionizosowi tak, jak im to wskazał Archiloch.

W tym miejscu kończy się kolejny fragment inskrypcji (E1, kol. III). Naturalnie i w przedstawionej wyżej interpretacji chodzi głównie o uchwycenie domniemanego sensu bezpowrotnie utraconego tekstu, rozstrzelony druk zaś tylko w pewnym przybliżeniu oddaje znaczenie jeszcze widocznych na kamieniu wyrazów lub tylko niektórych liter. Bez wątplenia uczyniona w inskrypcji wzmianka o „niedojrzałych gronach”, „słodkich figach”, i „pokrywaniu” to jedynie skromne pozostałości po niegdysiejszym cytacie oryginalnego utworu Archilocha, jaki Mnesiepes kazał w tym miejscu upamiętnić (= fr. 251 West).

Co prawda można owym urywkom przydać pewien rytualny wymiar, ale też ich wydzźwięk nietrudno jest (i było) skojarzyć raczej ze światem erotycznej metafory, a nawet seksualnej dosłowności. Zwłaszcza greckie słowo οἰφώλιος

¹⁸ Wprowadzenie nowego kultu w już istniejący jest czymś wyjątkowym, ale mającym i gdzie indziej pewne analogie; na ten temat zob. Clay, op. cit., s. 18, który zwraca też uwagę na to, że propagowanie nowych kultów niejako należało do rodzinnych tradycji Archilocha (kult Demeter).

(l. 35), które, co niewykluczone, może być tu epitetem Dionizosa, nie pozostawia co do tego żadnych złudzeń¹⁹. Zatem „nazbyt jambiczny” (ιαμβικώτερον, l. 38) okazał się ten utwór zapewne dlatego, że musiała cechować go swoista „obsce-niczność”, i to tak znaczna, że w odczuciu obecnych była ona zgoła nieodpo-wiednia dla obchodzonego akurat święta.

Oczywiście nie możemy dać się zwieść świadectwu Mnesiepesa i zapomnieć o tym, że jest to przekaz stosunkowo późny i w najlepszym wypadku wtórny, który nie musi być dla nas w pełni wiarygodnym źródłem do poznania wyda-rzeń rozgrywających się, jeśli rzeczywiście zaistniały, mniej więcej trzy stulecia wcześniej. Niemniej jednak to, że Mnesiepes zdecydował się upamiętnić w in-skrypcji właśnie tę legendę, każe nam przypuszczać, iż przedstawione okoliczno-ści musiały mieć na Paros jakąś ugruntowaną już tradycję. Inaczej treść inskrypcji mogłaby wywołać podobny skandal, o jakim Mnesiepes wspomina w odniesieniu do twórczości Archilocha.

Dalszy ciąg inskrypcji Mnesiepesa wyryty został już na kolejnym ortostacie (E2, kol. I)²⁰. Znowu zachowane są jedynie początki poszczególnych linijek, da-jące się niekiedy w pewnym stopniu uzupełnić. Od linijki 15 wszakże ponownie mamy dziś do czynienia jedynie z urywkami widniejących niegdyś na kamieniu oryginalnych wierszy Archilocha, natomiast linijki 45–57 stanowią, jak się wy-daje, zakończenie całej inskrypcji Mnesiepesa. Czytamy zatem (l. 1–14):

Że Archiloch był dzielnym mężem, można byłoby to wnosić na podstawie wielu rzeczy, których szcze-gółowe wyliczenie na inskrypcji byłoby zbyt obszerne; krótko [chcielibyśmy to] pokazać [na przykładzie niegdyśszej wojny przeciwko mieszkańcom Na]ksos, która była ciężka [...] przez obywateli [...] o nich [...] jaki miał stosunek do [...] ocalenia] ojczyzny i [...] 10 i pokazał, jak [...] i nawoływał [...] przyjąć z pomocą bez jakiegokolwiek wymówki [...] i mówi o tych [rzeczach w pieśni, którą pamiętamy...] teraz wszyscy...

W następującym dalej tekście inskrypcji wyryta została pieśń Archilocha uło-żona pierwotnie w trzydziestu trocheicznych tetrametrach (= fr. 89 West), której treść jest związana, ogólnie mówiąc, z wypadkami wojennymi. Niestety, i z tego utworu zachowały się jedynie początki poszczególnych wierszy, których inter-pretacja i ewentualna rekonstrukcja stoją pod znakiem zapytania. O tym poety-ckim wezwaniu do walki w obronie ojczyzny, które zapewne było jednocześnie

¹⁹ Wystarczy wziąć pod uwagę znaczenie czasownika οἶφω oraz zapoznać się z tymi synoni-mami, jakie przywołuje leksykograf Hesychios objaśniając sens epitetu οἰφώλις (o kobiecie), s.v. (o 435). W suplemencie do słownika Liddella-Scotta-Jonesa słowo οἰφώλιος traktowane jest jako epikleza Dionizosa.

²⁰ Zdaniem niektórych badaczy (tak uważał już N. M. Kontoleon), pomiędzy obydwo-ma zachowanymi kamieniami mogły znajdować się jeszcze inne ortostaty, na których, jak przypuszcza C. W. Müller, mógł być wyryty tekst informujący o udziale Archilocha w kolonizacji Thasos, zob. też Chanotis, op. cit., s. 31. Można jednak, jak to czyni na przykład D. Clay, próbować czytać zachowany tekst inskrypcji w sposób ciągły.

dramatycznym wołaniem o pomoc, wspomnieć trzeba będzie przy innej wszakże okazji; natomiast teraz zapoznajmy się z treścią pozostałych linijek, które kończą cały napis, i dzisiaj również są już, niestety, tylko częściowo czytelne (l. 45–57):

Kiedy więc wznioł on (takie) modlitwy, bogowie wysłuchali go i [dali spełnienie jego] prośbom, wszyscy zaś [...uznali, że] jest on [człowiekiem dzielnym...] w walkach [...] z kraju [...] 50. W późniejszym czasie [...] i obywateli [...] z pięćdziesięcioma [wiosłarzami...] gdy wy płynęli [...] 55 odznaczył się jako człek dzielny [...]zabił [...] a inne zatoneły [...].

To wszystko²¹. Przynajmniej mniej więcej wszystko to, co dzisiaj pozostało z tekstu inskrypcji ufundowanej przez Mnesiepesa. A zdania badaczy są, jak to zwykle bywa przy takiej okazji, podzielone co do tego, czy jakiś dalszy ciąg napisu zaginął, czy może dalszego ciągu w ogóle pierwotnie nie było? Oczywiście można na ten temat tylko spekulować, i to tak długo, dopóki nie pojawią się jakieś kolejne znaleziska.

Już na pierwszy rzut oka widać, iż przynosi ona jednostronnie pozytywny obraz Archilocha, co o tyle nie powinno nas dziwić, że znajdowała się przecież w heroonie poety. Ale mimo wszystko fakt ten warto (a nawet trzeba, zważywszy na dobrze znaną nam inną tradycję, zgoła dla poety nieprzychylną) mocno podkreślić. Ponadto Archiloch jawi nam się tutaj jako wybraniec i ulubieniec bogów, zwłaszcza Apollona i Dionizosa, no i oczywiście Muz. To także bardzo istotny element pozytywnego wizerunku poety, a ponadto bardzo mocne usankcjonowanie boskiego pochodzenia jego twórczości²². I wreszcie uwieczniony tu został jeszcze jeden, bardzo istotny rys poety; mianowicie Archiloch przedstawiony tutaj został jako dobry obywatel, nienagannie wypełniający również swoją żołnierską powinność wobec ojczyzny, co stanowi kolejny dodatni, wielce chwalebny wymiar takiego wizerunku tej postaci, jaki starał się w swej inskrypcji uwiecznić Mnesiepes.

Kolejny kamień należący niegdyś, być może, do temenosu ufundowanego przez Mnesiepesa, oznaczony dziś jako E3, pierwotnie z pewnością był niezapisany i dopiero znacznie później został, by tak rzec, powtórnie użyty, i posłużył za materiał, na którym utrwalono brzmienie kilku imion, w tym także imienia Archilocha, które jednak z poetą w tym wypadku nie ma nic wspólnego. Zostały

²¹ Ten ostatni, również bardzo uszkodzony fragment inskrypcji Mnesiepesa możemy osadzić w domniemywanym kontekście przede wszystkim dzięki informacjom pochodzącym z innego zabytku epigraficznego, jakim jest wyżej już wspomniana inskrypcja Sosthenesa.

²² Nie w pełni podzielam jednak bardzo śmiało przypuszczenie Steffena, op. cit., s. 312, że „Archiloch sam, nawiązując do Hezjodowego powołania na poetę, wymyślił podobną «bajeczkę» o sobie, aby okazać się również powołanym przez Muzy do twórczości poetyckiej. [...] Oczywiście relację o spotkaniu Archilocha z Muzami mógł Mnesiepes względnie jego poprzednicy upiększyć pewnymi szczegółami, ale zasadnicza jej treść znajdowała się niewątpliwie już w utworze Archilocha”. Inwencję w tej materii zdecydowanie przypisałbym admirałom twórczości poety.



3. Blok E3: zarys stopy oraz *mneiai* czwórki młodzieńców. Muzeum na Paros, nr inw. 730.
Fot. W. Appel

tutaj wyryte następujące męskie imiona: Zosimosa, syna Archilocha, Skopasa, syna Heraklita, Timarchosa i Glaukosa (brak patronimikonu przy ostatnio wymienionych imionach mógłby wskazywać na to, że ci dwaj młodzieńcy nie byli ludźmi wolnymi)²³.

Trudno ostatecznie wyrokować, jak powinniśmy rozumieć ten swoisty mini-katalog imion. Czy to może tylko jakiś typowo młodzieńczy wybryk, ot, pragnienie utrwalenia na kamieniu swych własnych imion, ostatecznie poczyniony

²³ *Editio princeps* tej inskrypcji także przygotował N. M. Kontoleon, *Ἀνασκαφή ἐν Πάροι, Πρακτικά τῆς ἐν Ἀθήναις Ἀρχαιολογικῆς Ἑταιρείας τοῦ ἔτους 1950, 1951*, s. 261–262. Istnieją jednak istotne różnice w propozycjach czytania tego tekstu, w którym, zdaniem części badaczy, wprost roi się od błędów. W każdym razie należy to mocno podkreślić, że imię Glaukosa na kamieniu zostało zniekształcone i wyraźnie czytamy w tym miejscu ΓΛΑΥΚΑΣ (nie wydaje się, by był to skutek czyjegoś błędu; raczej mamy tu do czynienia z celowym zniekształceniem tekstu i żartem sugerującym, że Timarchos był synem... Glauki! Zob. W. Appel, *Archilochos and Glaukos Again, or a Joke with Glauka*, *Ελληνικά· φιλολογικό, ιστορικό και λαογραφικό περιοδικό σύγγραμμα* 59, 2009, s. 149–152). D. Clay, op. cit., s. 10 (u którego odnotowane jest błędne w szczegółach brzmienie tej inskrypcji) zauważa ponadto: „The block itself is of great interest, since on its carefully dressed left edge it shows an engaged column and an architrave and might give an indication of that block that has been associated with the Mnesiepes monument”.

nawet z żartobliwą intencją? Tego, naturalnie, nie wiemy²⁴, ale i tak owo wielce charakterystyczne, chociaż w tym wypadku raczej najzupełniej przypadkowe, sąsiedztwo obu imion, które jednoznacznie kojarzą nam się z osobą archaicznego poety i najbliższym mu otoczeniem, to jest imię jakiegoś późnego Archilocha (nieodparcie nasuwa się tu przypuszczenie, że jego ojciec, Zosimos, był człowiekiem zapewne bardzo dobrze obeznanym z twórczością swego wielkiego paryjskiego współrodaka) i jakiegoś późnego Glaukosa (jeśli ΓΛΑΥΚΑΣ uznamy za żart), jest zgoła zaskakujące.

Tak czy inaczej ta późna inskrypcja, datowana przez Nikolaosa Kontoleona na III, a nawet na IV wiek n.e., nie ma oczywiście bezpośredniego związku z fundacją Mnesiepesa (choć sam kamienny blok mógł należeć do wzniesionego przezeń przybytku na cześć poety), symbolika zaś widniejącego na kamieniu z lewej strony „śladu stopy”, o którym wspominał już Kontoleon, tymczasem chyba jeszcze nie znalazła zadowalającego wyjaśnienia²⁵. W sumie wydaje się, że rację miała Margaret Mayo stwierdzając, że w owym czasie (to jest w trzecim lub w czwartym stuleciu n.e.) Archilocheion „wciąż jeszcze było «turystyczną atrakcją», aczkolwiek zapewne w stanie ruiny”²⁶.

Pozostaje nam jeszcze do krótkiego omówienia kolejny kamień, oznaczony symbolem E4, który, choć raczej nie ma nic wspólnego z postacią fundatora Archilocheionu, to, jak się wydaje, zarazem może mieć wiele wspólnego z dotyczącą Archilocha legendą biograficzną, aczkolwiek kwestia ta jest w istocie bardzo dyskusyjna. Zdaniem Kontoleona, który datuje ten zabytek na I w. p.n.e.²⁷, widniejąca na kamieniu płaskorzeźba mogła stanowić niegdyś element dekoracyjnego fryzu, który zdobił ów przybytek²⁸. Otóż znajduje się na owym kamieniu

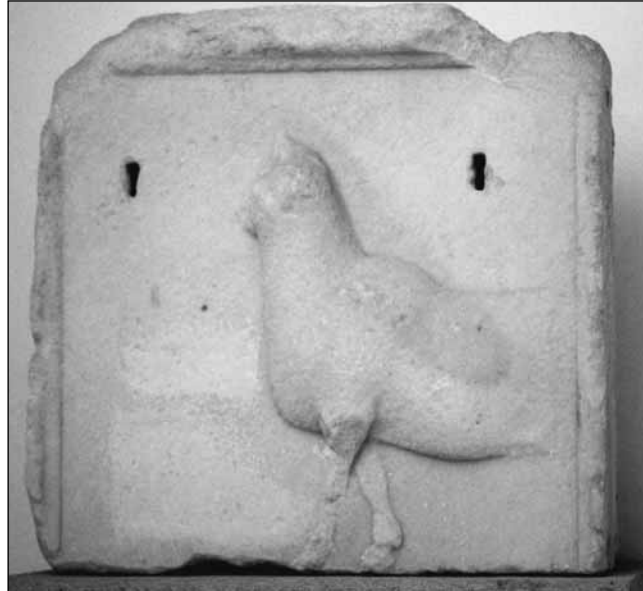
²⁴ Sugestię dotyczącą greckiej młodzieży sformułował już N. M. Kontoleon, *Archilochos und Paros*, [w:] *Archiloque*, Fondation Hardt, Vandœuvres – Genève 1963 (1964), s. 54 (Entretiens sur l’antiquité classique 10) pisząc: „Dass die Epheben die Wände des Archilocheion zur Verewigung ihrer Namen, wie dieser Orthostat E3 beweist, verwendet haben, ist nur natürlich”.

²⁵ Zob. Kontoleon, *Archilochos...*, s. 53; por. Clay, op. cit., s. 124 (oraz il. 8). Kontoleon, ibid., zaznacza także, iż podczas wykopalisk znaleziono „weitere Marmorblöcke mit Fusspur und Namen”, a wśród nich pojawia się znowu imię Zosimosa. Jeśli chodzi o symbolikę stopy, to zob. zapis dyskusji w: Kontoleon, *Archilochos...*, s. 79; mianowicie sformułowane tam pytanie M. Treua: „Was bedeutet die Fusspur, die auf E3 neben den Namen eingemeisselt ist? Ist ein gelegentlicher Besuch an dieser Stätte gemeint [...]?” pozostało, niestety, bez odpowiedzi.

²⁶ Zob. M. E. Mayo, *Honors to Archilochos: The Parian Archilocheion*, dysertacja doktorska, Rutgers University, New Brunswick 1973, s. 78–79. Chciałbym w tym miejscu serdecznie podziękować profesorowi Diskinowi Clayowi za udostępnienie mi tekstu tych dwóch stron owej dysertacji.

²⁷ Do podobnego wniosku dochodzi też Mayo, op. cit., s. 107–109 (*non vidi*, podaję za Clay, op. cit., s. 119). Clay, op. cit., s. 36, dobitnie stwierdza: „E4 Kontoleon’s cow, is not, I think, to be associated with a monument to Archilochos on Paros”.

²⁸ Kontoleon, *Archilochos...*, s. 54. Kontoleon przypuszczał, że, być może, jeszcze jakieś inne ortostaty przedstawiały pewne postaci związane z archilochejskim „Musenepisode”, a całość



4. Jałówka? Krowa? Byk? Blok E4. Muzeum na Paros, nr inw. 731. Fot. W. Appel

płaskorzeźbiony wizerunek jakiegoś zwierzęcia, nawet stosunkowo nieźle zachowany, ale trudno byłoby stwierdzić z całkowitą pewnością, jakiego. Ze względu na Archilochowe spotkanie z Muzami chciałoby się tutaj widzieć krowę lub jałówkę; tymczasem jednak zwierzę widoczne na płaskorzeźbie zdecydowanie bardziej niż krowę przypomina byka²⁹.

Trzeba podkreślić, że bardzo kusząca była ta całościowa wizja mnesiepejskiego Archilochajonu, którą stworzył Kontoleon. Przypuszczał on mianowicie, że ów poświęcony poecie przybytek, wzniesiony zresztą obok monumentu Dokimosa³⁰, stanowił część paryjskiego gimnazjonu, który razem z palestrą utworzył na wyspie przybytek w pewnym stopniu podobny do tego, jakim było aleksandryjskie *Museion* (może nawet była to, jak powiada grecki archeolog, „Miniatur des alexandrinischen Museions”). W owym gimnazjonie mogłaby być przechowywana również słynna *Kronika paryjska*, powstała około poło-

tworzyć mogła „fryz zdobiący ścianę Archilochajonu”. Wysuwał też śmiałą hipotezę, iż ów fryz „das Werk des Sosthenes ist” (należy to naturalnie rozumieć w tym sensie, że Sosthenes, który wystawił na cześć Archilocha kolejne epigrafczne *monumentum*, miałby być fundatorem fryzu, a nie jego wykonawcą).

²⁹ Por. Clay, op. cit., s. 119: „The vanishing back half of the animal does not allow us to determine if it is a heifer or bull (which seems most likely)”; natomiast Kontoleon, loc. cit., nie miał najmniejszych wątpliwości, że chodzi tu o krowę.

³⁰ Zob. Kontoleon, *Archilochos...*, s. 46.

wy III stulecia p.n.e.³¹ Gimnazjum to cieszyłoby się stosunkowo długim istnieniem, skoro napisy ryte, jak przypuszczał grecki badacz, przez paryjskich efebów (wspominane wyżej *mneiai*) powstawały jeszcze w czasach cesarstwa rzymskiego.

Niestety, ta frapująca hipoteza nie znalazła uznania u innych specjalistów, a z argumentami Kontoleona (a także z przypuszczeniami innych uczonych, takich jak Giovanni Tarditi oraz Werner Peek³²) ostatnio szczegółowo rozprawił się Angelos Chaniotis. Z przedstawionych przezeń kontrargumentów wystarczy przytoczyć jeden, zasadniczej, rzekłbym, natury; mianowicie badacz ten podkreśla, iż jest to zaskakujące, że Archilochejon nie został określony mianem gimnazjonu ani przez Mnesiepesa, ani (nieco później) przez Sosthenesa; gdyby zaś takowym istotnie miał być, to mielibyśmy prawo oczekiwać jakiejś konkretnej informacji o jego założeniu, o różnych kwestiach związanych z jego funkcją, finansowaniem, organizacją itp., tak jak to się zwykle dzieje w tekstach dotyczących innych znanych nam antycznych gimnazjonów. Zamiast tego, jak słusznie stwierdza Chaniotis, „nieoczekiwanie znajdujemy biografię poety, która ma na celu jego uczenie”³³. Tak więc fundacja Mnesiepesa raczej na pewno nie miała nic wspólnego z paryjskim gimnazjonem.

No cóż, w tym miejscu musimy na pewien czas odłożyć dalszą wędrówkę w poszukiwaniu Archilocha, która wiedzie nas meandrami paryjskich świadectw epigraficznych. Z pewnością zaprezentowana inskrypcja Mnesiepesa, a właściwie cała jego fundacja, stanowią bardzo istotny element owej biograficznej układanki, jaka w wyobrażeniu jego potomnych złożyła się na bynajmniej przecież nie jednoznaczny wizerunek poety. Wydaje się więc, że dzięki Mnesiepesowi łatwiej będzie z czasem pokusić się o dotarcie do prawdziwego oblicza Archilocha, owego sylena rodem z Paros.

³¹ Część owego *Marmor Parium* dzisiaj nadal pozostaje na wyspie w tamtejszym muzeum, a inna jego część znalazła się w British Museum. Na marginesie wypada zauważyć, że ta kronika, będąca chronologicznie ułożonym wykazem ważnych zdarzeń, doprowadzonym do lat 264–263, istotnie mogła być wystawiona w paryjskim gimnazjonie, które jednak z Archilochejonem raczej nie miało nic wspólnego.

³² Obaj filologowie założenie Archilochejonu przypisać chcieli działalności pewnych *Archilochistai*, a więc albo jakiemuś stowarzyszeniu rapsodów związanych z wykonywaniem utworów Archilocha (G. Tarditi), albo członkom jakiegoś dionizyjsko-muzycznego *thiasos* (W. Peek); zob. Chaniotis, op. cit., s. 105.

³³ Ibid. Autor zwraca też uwagę na to, że w tak pojmowanym temenosie Mnesiepesa brakowałoby kultu Hermesa, podczas gdy z innego materiału inskrypcyjnego wynika, że ten właśnie bóg również czczony był w paryjskim gimnazjonie (zob. *IG XII 5*, 232, inskrypcja dedykowana Hermesowi i Heraklesowi). Na zakończenie zaś przeprowadzonej dyskusji Chaniotis bardzo dobitnie stwierdza: „Das Archilocheion war kein Gymnasion, kein Museion, kein Verein, sondern das Heroon des Dichters” (s. 109).

ARGUMENTUM

Auctor scrutatur hic inscriptionem, quam tertio saeculo a.Chr.n. Mnesiepes quidam Parius in Archilocheo posuit. Qua ex inscriptione clare patet, quam diligenter Archilochi cives memoriam poetae etiam tum coluerint.